

Autoreferat

Moja aktywność zawodowa koncertującego artysty, która trwa już prawie trzydzieści lat, skoncentrowana jest na czterech zasadniczych kręgach zainteresowań i wynika z moich studiów na wydziale instrumentalnym. Jako muzyk orkiestrowy pierwsze kroki stawiałem w orkiestrze Opery Krakowskiej, gdzie w 1984 roku, jeszcze jako student zostałem pierwszym klawecistą – solistą. To była dla mnie – młodego wtedy instrumentalisty – świetna szkoła orkiestrowego grania, jak również możliwość poznania najwybitniejszych dzieł muzyki operowej – m.in. Tosca, Cyganeria, Rigoletto, Traviata, Carmen, Eugeniusz Oniegin, Halka, Straszny dwór.

Doświadczenia zdobyte w orkiestrowym kanale bardzo mi pomogły na estradzie Filharmonii Krakowskiej, z którą jestem związany od 1987 roku jako pierwszy klawecista. Wieloletnia praca na tym stanowisku pozwoliła mi zgłębić specyfikę orkiestrowego grania, poznać bogaty repertuar, pracować pod kierunkiem wielu wybitnych dyrygentów, których uwagi zawsze bardzo sobie cenię, gdyż pozwalają mi na weryfikację swoich poglądów, a akceptacja moich propozycji z ich strony utwierdza mnie w słuszności tego, co robię i pozwala na ciągły rozwój. Występy w wielu renomowanych salach koncertowych Europy, Stanów Zjednoczonych, Japonii i Korei Południowej przekonały mnie, że nie tylko trudny program koncertu, wybitna osobowość za pulpitem dyrygenta, ale i miejsce w którym koncert się odbywa, może budzić ogromne emocje, zwłaszcza że do tego miejsca zwykle przypisana jest wymagająca publiczność. Współpraca z wybitnymi solistami to również zdobywanie wiedzy, która jest bezcenna w mojej pracy pedagogicznej.

Drugi nurt mojej aktywności instrumentalnej to szeroko pojęta kameralistyka, nie ograniczająca się do tria stroikowego czy klasycznego kwintetu dętego, lecz sięgająca po bardziej wyszukane formacje instrumentalne. Zainteresowanie kameralistyką bynajmniej nie wynika ze znużenia bycia muzykiem orkiestrowym, choć myślę, że mam w swoim repertuarze wszystkie utwory należące do kanonu muzyki symfonicznej, z których większość wykonałem wielokrotnie. Poczulem potrzebę sprawdzenia się w odmiennej roli jako instrumentalista, zmierzenia się z innymi emocjami, poznawania i badania ogromnej i arcyciekawej literatury kameralnej, świadomie nie ograniczając swych zainteresowań do wybranej epoki czy stylu.

Owoce tej pasji było powstanie zespołu Philharmonia Quintet, którego jestem członkiem i współzałożycielem. Poza licznymi koncertami w kraju i za granicą, ważnym

wydarzeniem dla zespołu było nagranie w czerwcu 2006 roku płyty „Jewish Roots. Music for Wind Quintet”, na której znalazły się utwory kompozytorów o żydowskich korzeniach Darius Milhaud, Štěpán Lucký, Samuel Barber i młody amerykański twórca Robert Paterson. Współpraca zespołu z innymi instrumentalistami (skrzypkami, altowiolistami, wiolonczelistami, pianistami) pozwoliła na tworzenie ciekawych konfiguracji i dała możliwość zagrania wielu cennych pozycji w literaturze kameralnej, które ze względów logistycznych nie są zbyt często wykonywane.

Kolejną formą mojej aktywności jako instrumentalisty są występy w roli solisty. To dla mnie bardzo ważny element artystycznego spełnienia, gdyż z jednej strony zaspakaja moje ambicje, a z drugiej zmusza do utrzymywania wysokiej formy. Recitale z towarzyszeniem fortepianu i koncerty solowe z towarzyszeniem orkiestry dostarczają mi jeszcze innych wrażeń, pozwalają na bliższy, bezpośredni kontakt z publicznością, dają ogromne doświadczenie i pozwalają ukazać się w zupełnie odmiennej roli, wymagającej szczególnego podejścia. Niewątpliwie za największy sukces na tym polu mojej działalności artystycznej uznaję światowe prawykonanie uznanego za najpiękniejszy w polskiej literaturze klarnetowej i jednego z cenniejszych w literaturze światowej *Concerto 2000* na klarnet i orkiestrę symfoniczną Marcela Chyrzyńskiego, które miało miejsce 09.03.2001 w Krakowie.

Poruszanie się we wszystkich możliwych formach instrumentalnej aktywności daje mi możliwość sprawdzenia się w odmiennej specyfice gry na instrumencie, różnej w przypadku orkiestry, zespołu kameralnego czy koncertu solowego. To wszystko, co do tej pory osiągnąłem jako koncertujący instrumentalista, jest mi bardzo pomocne i nie pozostaje bez wpływu na czwarty rozdział mojej działalności, jaką jest praca pedagogiczna w Akademii Muzycznej w Krakowie, z którą jestem związany od 1985 roku. Swoje doświadczenia zdobyte jako instrumentalista i wyniki prowadzonych przez lata badań nad różnorodnym repertuarem bez reszty przekazuję moim studentom. Myślę, że mogę dać im coś więcej niż merytoryczny sposób podejścia do przygotowywanego dzieła. Mogę zwracać uwagę na różnego rodzaju problemy związane ze specyfiką gry w różnych aspektach wykonawczych i w połączeniu z innymi instrumentami. Klarnet nie należy do instrumentów łatwych pod względem estetyki gry. Bardzo ważnym czynnikiem w mojej pracy pedagogicznej jest zwracanie uwagi na umiejętność dopasowania barwy, intonacji, dynamiki czy sposobu emisji dźwięku klarnetu do instrumentów towarzyszących – odmiennej w przypadku instrumentów dętych i smyczkowych.

Moja praca pedagogiczna nie zamyka się w murach Akademii Muzycznej. Od 1992 roku jestem zatrudniony w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II st.

w Krakowie, jestem zapraszany na kursy i konsultacje w klasach klarnetu szkół muzycznych, prowadzę seminaria klarnetowe i zasiadam w jury przesłuchań.

Moje plany na przyszłość związane są z poszukiwaniem, badaniem i prezentacją jeszcze wielu pozycji w literaturze klarnetowej i przekazywaniem zdobytych doświadczeń i umiejętności młodym muzykom. Dostęp do zbiorów biblioteki muzealnej zamku w Łańcucie pozwolił mi odkryć kilka bardzo interesujących utworów kameralnych z wiodącą rolą klarnetu, zebranych przez księżną Izabelę z Czartoryskich Lubomirską, które od prawie dwustu lat nie były wykonywane. Powstał projekt digitalizacji tych zbiorów z moim udziałem, więc mam nadzieję, że dojdzie do nagrania i wyciągnięcia tych pozycji na światło dzienne. Jeden z tych utworów – Wielka Sonata na klarnet i harfę Charlesa Bochsy – szczególnie mnie interesuje, gdyż jeszcze nigdy nie miałem okazji współpracować ze strunowym instrumentem szarpanym.

